

### **Paroksyzmy III RP**

Państwo polskie miało istnieć teoretycznie. To nie była pełna żalu konstatacja nagranych w knajpie byłego ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza. On współtworzył takie właśnie państwo. Pamiętamy, jak ostrzegał przed „polskim ekstremizmem”, gdy wrocławscy kibice protestowali przeciwko wykładowi stalinisty prof. Zygmunta Baumana. A kiedy wyjaśni się prawdziwy ekstremizm obciążający Sienkiewicza, czyli spalenie budki strażniczej przy ambasadzie Rosji? Pamiętamy, jak Sienkiewicz oburzał się, że wśród lektur szkolnych znalazła się książka katolickiego pisarza Jana Dobraczyńskiego, i jak milczał, gdy usuwano ze szkół dzieła jego pradziadka. Nikt z opozycji nie robił politycznej hucpy, gdy Sienkiewicz zatrudnił w ministerstwie 23-latkę ze swojej dawnej firmy jako doradcę, o tak szczególnych walorach zawodowych jak praca w „radzie rodziców” przy II LO w Warszawie. Dopiero zatrudnienie w roli doradcy ministra Antoniego Macierewicza, równie młodego Bartłomieja Misiewicza, stało się „ogólnopolską aferą”. Sienkiewicz zamartwiał się widząc, jak w Polsce tworzą się „zorganizowane formy przestępczości”, aż w końcu zobaczył wymarzony tłum „obrońców demokracji” wściekle atakujących, gotowych wręcz do linczu na bezbronnej poseł Krystynie Pawłowicz. Czy miał z tego wydarzenia tę samą „satysfakcję” jak były prezydent Bronisław Komorowski? Zostawmy jednak Sienkiewicza i liczne przykłady

stosowania podwójnych standardów, zjawiska tak typowego i nagminnego w funkcjonowaniu III RP.

Na szczęście dokonała się „dobra zmiana” i dzisiejszy ekstremizm wychodzi na powierzchnię, nie musi się już kryć. Nie może liczyć na tolerancyjną władzę. Ujawnia się bez udziału władzy sympatyzującej dotąd z antypolskim lewactwem w kraju i za granicą, władzy wydającej rozkazy strzelania do protestujących górników, napadania na redakcje niepokornych gazet, sterującej mediami. Polski ekstremizm nie przebiera się już w uniformy tajnych służb, prowokując uliczne starcia, rzucając petardy w bezbronny tłum, kopiając manifestantów po głowie, podpalając tęczowy łuk, atakując rosyjską ambasadę. Polityczny ekstremizm, pozbawiony ideowego wsparcia władzy, na swoje sztandary wpisał hasła obecnej opozycji. Maszeruje i atakuje w „obronie” wolności, demokracji, konstytucji. Na swojego idola wybrał szefa Trybunału Konstytucyjnego, aktywnego polityka opozycji łamiącego konstytucję. Hasła te łączy z nienawistną wrogością wyhodowaną latami przez establishment III RP wobec jedynej dziś partii nieufirmowanej przez tajne służby PRL-u, czyli wobec Prawa i Sprawiedliwości. To na przedstawicielu tej partii, śp. Marku Rosiaku dokonano w Łodzi politycznego mordu.

O ile jednak wykreowane przez Platformę Obywatelską, nihilistyczne, wręcz bolszewickie jej skrzydło polityczne do walki z Narodem, czyli Ruch Palikota występowało przeciwko ówczesnej opozycji, to dziś jest to walka z legalnie

demokratycznie wybraną władzą i konstytucyjnym porządkiem prawnym. Ludzie z myślowego kręgu Palikota, wszyscy wyznawcy jego destrukcyjnej mentalności, mogą liczyć na Platformę, Nowoczesną i Bronisława Komorowskiego, przyjaciela Palikota. Ci, którzy opluwali modlących się przy krzyżu na Krakowskim Przedmieściu, nienawidzą polskości, Kościoła katolickiego, wszystkiego, co kojarzy im się z polską prawicą konserwatywną i narodową. Wychowani na Gazecie Wyborczej, pogardzie dla Narodu, przekonani od lat, jak ich polityczny guru, że „Polska to nienormalność”, chcą ją uczynić podobną do siebie. Temu też służą liczne organizacje pozarządowe, różne „krytyki polityczne” i antify wyrosłe w III RP jak grzyby po deszczu. Wiele z nich finansuje George Soros, giełdowy spekulant, zwolennik zniszczenia wszystkiego co w wolnym demokratycznym państwie jest narodowe, katolickie, tradycyjne.

Żona Wojciecha Diduszko, prowokatora, który udawał rannego w czasie manifestacji pod sejmem, Agata Diduszko-Zyglewska, to ważna postać od kultury w warszawskim ratuszu. Dzięki jej skrajnie lewicowym i antykatolickim poglądom mogła czerpać publiczne fundusze i forsować lewacką wizję kultury. To ponoć prawa ręka Hanny Gronkiewicz-Waltz w tej sferze.

I właśnie dlatego, że kończy się powoli ten dobry klimat dla ideologicznych samozwańczych pseudoelit, rodzi się bunt, wzrasta polityczny ekstremizm.

**Wojciech Reszczyński**

W Sieci 27.12.2017

